

Uduszenie cara Pawła I.

Nie dbam, jaka spadnie kara:
Mina, Sybir, lub kajdany.
Zawsze ja, wierny poddany.
Pracować będę dla cara!?

(Mickiewicz).

Płaton, metropolita moskiewski, w swoim katechizmie (*Prawosławnoje Uczenie*) mówi o carze rosyjskim, że „żadnemu prawu ludzkiemu nie podlega“ (*jako nikakomu zakonu czelowieczeskomu niepodleżaszczaho*). To właśnie objaśnia, dlaczego takie sprawy kryminalne, jak Katarzyny II o zamordowanie Piotra III i sprawa Aleksandra I o uduszenie ojca jego Pawła I, w następstwie swoim inny obrót wzięły, niż, gdyby poddane były pod sąd kryminalny, jakby to wypadło. Owszem: sprawczyni morderstwa Piotra III została carową i ogłoszoną przez senat „wielką i mądrą matką ojczyzny“ (Engelhardt, str. 130), a zbrodniarze, co zamordowali Piotra III, ponieważ to uczynili z polecenia carowej, jakby za czyn znakomity, zostali znakomicie wynagrodzeni. (*Wykaz nagród, ob. Sołowjow, XXV, 126*). Aleksander I zaś, po trupie uduszonego ojca Pawła I, prześliznąwszy się na tron carski (*Alexandre, en montant sur le trône, sentit son pied glisser dans le sang de son père. Vid. Révélation sur la politique russe par Marc Fournier, str. 24*), został przezwany „błogosławionym“ (*blażennoj pamiaty*) i tych, co udusili Pawła I, wyniósł na najwyższe dostojęstwa,¹⁾ a Beningsena w Tylży nie wstydził się

¹⁾ Później usunął hrabiego Palhena, ale zmuszony do tego. Oddalenie Palhena ks. Ad. Czartoryski snąć umyślnie, bo wiedział, jak się to stało, bo stało się przy nim, opowiedział fałszywie. (Ob. niżej).

przedstawić Napoleonowi w liście mających otrzymać order legii honorowej. Napoleon jednak Beningsena, jako zbrodniarza, jako dusiciela cara, wykreślił z tej listy, a o Aleksandrze I powiedział: *c'est le plus fin Grec du Bas-Empire* (jest najprzewrotniejszym Grekiem z czasów upośledzenia cesarstwa bizantyjskiego).

Katarzyna II w pamiętnikach swoich wyraźnie mówi, że car Paweł I nie był synem Piotra III, lecz że go miała z Sołtykowem. Przez to jednak bezwstydną przyznanie się dowodzi owszem rzeczy przeciwnej, bo przez to, chcąc upośledzić Pawła, jakoby pochodzącego z nieprawych związków, — dowodzi tylko swej nienawiści bezgranicznej do Pawła, na którego przeniosła swą nienawiść do Piotra III, którego zamordowała właśnie dlatego, że Paweł był jego synem. Jakoż o innych swoich naturalnych dzieciach nie wspomina, tylko o jednym Pawle. Wreszcie powodem spotwarzenia Pawła było jeszcze i to, że Katarzyna, po zamordowaniu Piotra III, wstępując na tron, złożyła oświadczenie, i takowe złożyła w senacie, że ²⁾ obejmuje rządy tylko do czasu pełnoletności Pawła (mającego wówczas 8 lat), gdy zaś po nadejściu pełnoletności nie zdała rządów Pawłowi, więc tłumaczy się, że uczyniła to dlatego, gdyż jako syn naturalny nie miał prawa do tronu. Toż samo przed śmiercią wyznała, usuwając Pawła od następstwa, w akcie, złożonym za wiedzą Zubowych w ręce podkanclerza Bezborodki, lecz Bezborodko akt ten oddał Pawłowi (*Engelhard str. 133*), za co od niego mianowany został księciem.

Jakoż nienawiść swą do Pawła, Katarzyna

²⁾ Oświadczenie to z nakazu Katarzyny kanclerz Michał Woronców wykradł z archiwum senatu i oddał Katarzynie. (Dołgoruków — *La vérité sur la Russie, str. 196*).

posunęła do ostateczności. Usunęła go tedy od wszystkiego, kazała mu zamieszkać na ustroniu w Gieczynie, niedozwalając brać żadnego zgoła udziału w sprawach publicznych. Otoczyła go swoimi szpiegami, którzy jej o każdym niemal słowie jego donosili. Wszystkie listy, jakie pisał i odbierał, kazała sobie przedstawiać i sama je czytała, nazywając to „perlustracją“ (ob. Chrapowickiego „Dziennik“). Kiedy chciał jechać na wojnę z Turkami w obawie, żeby się tam nie odznaczył i nie zjednął sobie chwały, nie pozwoliła mu na to, pozwalając później udać się do wojska w czasie wojny ze Szwedami, wzbroniła jednak brać w wojnie udział, a kiedy regent szwedzki, książę Karol Sudermański, po dwakroć chciał się z Pawłem widzieć, wzbroniła i kazała mu natychmiast wracać do Petersburga.

Pierwszą żonę Pawła, do której on bardzo się był przywiązał, Natalię Aleksiejewnę, księżniczkę hesko-darmsztadzka, zienawidziwszy, kazała akuszerce otruć 1776 r. (Dokładne szczegóły otrucia ob. w Salderna „Życie Piotra III.“) Gdy z drugą żoną Maryą Fiodorowną, księżniczką wirtemberską, miał Paweł dzieci, każde zaraz po narodzeniu kazała rodzicom odbierać i prznosić do siebie, gdzie też zostawały. Może temu okrucieństwu ktoś nie uwierzy, lecz oto ks. Adam Czartoryski w pamiętniku swoim przytoczonym przez Bronisława Zaleskiego (str. 364) mówi:

„... uderzeni byli niepomiarkowaną surowością Katarzyny, która nie pozwalała synowi i jego małżonce, wielkiej księżnie, cieszyć się wychowaniem dzieci w najpierwszych ich nawet latach. Skoro tylko wielka księżna powstawała z łoża, odbierano jej nowonarodzone dziecię“.

Obchodząc się z Pawłem okrutnie przez swoich powierników, udających współczucie dla Pawła, kazała im go kusić do zrzucenia jej jarzma w myśli, że gdy przeciw niej powstanie, da jej powód do ukarania go. Paweł jednak

„nienawidzony przez swoją matkę, przez 35 lat okryty upokorzeniem i wzgardą, skazany nawet na niedostatek, znosił wszystko cierpliwie, nie porwał się nigdy za jej życia do otrząśnięcia się z jarzma, odpychał śmiałych (podsuwanych przez Katarzynę) doradców, ukazujących mu drogę, którą sama Katarzyna doszła do tronu, a która do niego dostępniejszą i otwartszą była“.
(Str. 2 opisanie zgonu Pawła I.)

Piotr I, zwany Wielkim, znienawidził był syna swego Aleksego i własną ręką po dokonanych torturach dobił go prętem dębowym. Przeszedł on w tym względzie cara Iwana IV, który także własną ręką syna swego Iwana zabił, ale w napadzie szaleństwa. Katarzyna w nienawiści ku synowi przeszła samego Piotra I; nie tylko mu bowiem ojca zamordowała, całe życie dręcząc zatrula, dzieci odbierała, tron jemu należny sobie przywłaszczyła, sławę mu odjęła, oświadczając, że nieprawnie zrodzony, — ale i główną była przyczyną jego zamordowania. Jakóż sami mordercy swą zbrodnię usprawiedliwiali utrzymując, że wypełnili tylko rozkaz Katarzyny. Waleryan Zubow do ks. Adama Czartoryskiego wyraźnie mówił, „że morderstwo to było koniecznem następstwem zobowiązań, jakie od nich Katarzyna wymagała“.
(Ks. Czartoryski przez Br. Zaleskiego. Str. 461.)

Straszna była to kobieta, ta Katarzyna z piekielną swą pychą i złością. Spowiednik jej, snać przerażony jej postępowaniem zbrodniczem, razu jednego (9 lutego 1790 r.) na spowiedzi zapytał ją: czy ty wierzysz w Boga?

„*Wieruisz-li w Boha?*“ o czem ze słośliwym przekąsem mówiła do sekretarza swego Chrapowieckiego, który ten osobliwy szczegół w dzienniku swoim (str. 325) zapisał. Fryderyk II w liście do hr. Finkenszteina, o Katarzynie pisze: „*elle n'a aucune religion, mais elle contrefait la devote* (ona nie ma żadnej wiary, a tylko pozuje na dewotkę). *C'est, en tout, le deuxie-*

me volume de Zenon, de son épouse Adrienne et de Catherine de Médicis (Mare Fournier — Revelations str. 18). W bezwstydnym zaś rozwiązłości swej, której nie kryła, przeszła wszystkie kobiety, jakie zna historia ¹⁾. A jak żyła w kałuży, tak i życie bez upamiętania się zakończyła... właśnie na polskim tronie Stanisława Augusta, który sobie kazala z Warszawy sprowadzić i przerobić do użytku..., na tym tronie, który znieważyla — konała, — widocznie za karę morderstwa, dokonanego nad Polską ²⁾.

(C. d. n.)

²⁾ Zaiste straszna, przerażająca Nemesis historyczna w następcach Katarzyny: 1) Paweł uduşony, 2) Aleksander I otruty, 3) Mikołaj sam się otruł, 4) Aleksander II zamordowany, 5) Aleksander III (wstąpiwszy po zmarłym następcy tronu Mikołaju) w kwiecie wieku, siły herkulesowej, nagle zapada na zdrowiu i umiera — wedle tego, jak Z. Krasiński mówi: „On, na wysokości; on, w purpurze — schodzi do trumny!“

¹⁾ Oto spis urzędowych — stałych, że tak powiem, kochanków Katarzyny: 1) Siergiej Sałtykow, 2) Stanisław Poniatowski; a po wstąpieniu na tron: 3) Grzegorz Orłow, 4) Wysocki oficer gwardyi (przez dwa miesiące), 5) Wasileczykow porucznik gwardyi (przez 22 miesiące), 6) Grzegorz Potemkin (przez dwa lata), 7) Zawodowski (18 miesięcy), 8) Zoricz (jeden rok), 9) Korsakow (16 miesięcy), 10) Lanckoj (o śmierć go przyprawiła namiętność), 11) Jermołow (16 miesięcy), 12) Mamonow (26 miesięcy pełnił obowiązek kochanka), 13) Platon Zubow — do końca jednocześnie wraz ze swym bratem 14) Waleryanem Zubowem. Na podarunki, albo raczej na pensję wynagrodzenia dla nich — wydała 92,820.000 rubli. Szczegóły, ile któremu płaciła, ob. Castera, III, str. 181.

Uduszenie cara Pawła I.

2

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Katarzyna II, mając lat 67, po spędzonej nocy z Płatonem Zubowem, mającym wówczas lat 29 (urodzony r. 1767), odesłała go, zapaliła sama na kominku ogień, zagrzała sobie kawę; wypiwszy, znowu przywołała Zubowa (który mieszkał na wyższym piętrze), po jego odejściu poszła do gabinetu, gdzie był wyżej wspomniany przerobiony tron Stanisława Augusta. Kiedy przyszli z raportami ministrowie, kamerdyner jej, Zachar Zobow, gdy przez całą godzinę szukając nigdzie nie mógł jej znaleźć, w końcu zajrzał tam, gdzie była — i znalazł ją bez przytomności; z trudnością przy pomocy wezwanych ludzi stamtąd ją wydobył, gdyż nogami przyparła była drzwi. Stał się wielki rozruch — gwałtowne łkania, krzyki rozpaczy, co usłyszawszy, przybiegł Zubow i z przerażeniem dowiedział się, że Katarzyna kona. Ks. Adam Czartoryski w pamiętniku swoim (str. 375) mówi:

„Byliśmy z bratem świadkami tej sceny i trwogi. Książę Płaton (Zubow) przerażony, z rozczochranemi włosami, wszystkich oczy zwracał na siebie. To był zajęty paleniem papierów, które go skompromitować mogły, to przychodził zobaczyć, czy użyte środki nie dawały jakiej nadziei. Dostaliśmy się aż do pokoju, w którym cesarzowa leżała (pod oknem na podłodze) rozciągnięta na materacach, bez życia, chrapiąca

śmiertelnie jak machina, której ruch ustaje. Zubow otrzymawszy od lekarzy zapewnienie, iż nie było nadziei..., zniszczył mnóstwo papierów i wysłał brata swego Mikołaja do Gieczyny — do Pawła (A. Czajt. str. 376) — celem zjednania jego względów. Lecz Paweł już zawiadomiony przez Ilińskiego i Rostopczyna, spieszył do Petersburga. Zubow postrzegłszy jadącego Pawła, z sanek piorunem wyskoczył i ukląkł przed nim na śniegu. „*Sadiś durak*“, powiedział mu Paweł i ruszył dalej.

Dalszą scenę arcykomicznie opisuje Niemcewicz (str. 239).

„...(Katarzyna) już była obumarła, brzuch się jej tylko ruszał. Seweryn Potocki, który w dzień ten odprawiał szambelańską służbę i był w sali obecnym, powiadał, iż nic pociesniejszego nie było, niż ta chwila. Kłopotliwą i trudną była dla zebranych dworaków: z jednej strony widzieli hosudarinię swą, która jeszcze przyjść mogła do siebie, z drugiej widzieli w całej sile wieku Pawła. W tem tak trudnem położeniu postanowili sobie wziąć za igłę magnetyczną ruszanie się brzucha carowej: wznosiłże się on żywiej, wraz wszyscy przechodzili do niej; wolniałże w swym ruchu, cisnęli się do następcy tronu“. A gdy ostatecznie skończyła, niezwłocznie ustawiono jej trumnę w górnym salonie. „Widząc, mówi Niemcewicz (str. 234), że wielu szło do tej sali, ciekawością zdjęty i ja poszedłem, lecz nie chciały całować ręki, która Ojczyznę moją rozszarpała, zatrzymałem się u drzwi. Na wysokiem łożu leżał olbrzymiej postaci trup Katarzyny. Brzuch jej tak się wznosił w górę,

że twarz jej zupełnie zakrywał; nogi jej tak były ogromne i nabrzmiałe, że słoń mógł się do nich przyznać“.

Wkrótce Paweł kazał Bobryńskiego, naturalnego syna Katarzyny i Grzegorza Orłowa, i wszystkie naturalne jej dzieci sprowadzić do Petersburga, kazał im wziąć się za ręce, i ująwszy sam za rękę Bobryńskiego, pociągnął rząd ich za sobą i kazał im całować ręce Katarzyny, co i sam czynił, i Bobryńskiego mianował hrabią. Poczem kazał wydobyć ciało ojca swego Piotra III, którego Katarzyna kazała była pochować nie obok carów w cerkwi Petropawłowskiej, lecz bez żadnych cerkiewnych nabożeństw w nocy zakopać w ziemi na pospolitym cmentarzu cerkwi Aleksandra Newskiego. Od tego czasu upłynęło już było 34 lat, a ponieważ żadnego nad mogiłą cara Piotra III nie postawiono nagrobka, więc nie wiadano, gdzie mianowicie został zagrzebany. Po długich dopiero poszukiwaniach znaleziono dwóch popów, którzy byli obecni przy zakopywaniu Piotra III, i ci wskazali miejsce jego mogiły. Wydobytą trumnę, „łzami skropiwszy zwłoki ojca“ (ib. 234), ustawił obok trumny Katarzyny. Umyślnie kazał sprowadzić z Moskwy carską koronę, którą włożył na czaszkę Piotra III. Nadto kazał szeroką wstęgę od jednej do drugiej trumny zawiesić z napisem: „Rozdwojenni za życia, połączeni po śmierci“. Wreszcie polecił sprowadzić pozostałych jeszcze przy życiu dwóch morderców ojca swego: księcia Boratyńskiego i Aleksieja Orłowa, i kazał im przez cały czas, aż do pogrzebu stać przy trumnie Piotra III.

Orłow, chociaż już zgrzybiały, nadrabiał zachwale miną, ale ks. Boratyński nadzwyczaj był wzruszony, ciągle przytykał sobie do nosa flaszeczkę z orzeźwiającym płynem, żeby nie zemdlał. Po czternastu dniach uroczystości żałobnych, pochowani zostali Piotr III i Katarzyna II w cerkwi petropawłowskiej obok siebie, w jednym rzędzie przedtem pogrzebanych carów i caryc.

Podli słuźalecy i kochankowie Katarzyny, uczczenie to pogrzebem uroczystym Piotra III uważali za zniewagę dla siebie i dla niej. I to było pierwszą przyczyną i powodem złości, jaką przeciw carowi zapalali, i już wtedy zaczęli myśleć o zemście.

Następnie uwolnienie przeszło 30.000 Polaków z niewoli, odwiedzenie przez cara Kościuszki i Ignacego Potockiego, okazywane przez niego współczucie i uprzejmość dla Polaków, odzywianie się, że potępia przez Katarzynę dokonaną zagładę Polski: było drugim powodem rozwścieklenia Moskali. „Od tej chwili, pisze Niemcewicz (str. 231), nie mówiono u dworu i na mieście, jak tylko o nadzwyczajnych łaskach, w których znajdowali się Polacy u cesarza. Moskale żymali się ze złości, a przytomni zdrajcy Polacy z trwogą i zawiścią spoglądali na nas, czuli oni, że te dowody szacunku okazywane nam, były wyrzutem ich podłości“.

Do tych dwóch powodów przyłączył się jeszcze i trzeci, który głównie wpłynął na utworzenie spisku na zgładzenie cara.

Katarzyna dla utrzymania się na tronie, który zabójstwem męża zdobyła, i żeby mogła swo-

bodnie oddawać się rozpuście, która była żywiołem jej życia, zniewoloną była tolerować i u drugich to, czego się sama dopuszczała. Stąd wyniknęły straszne nadużycia, sprzeniewierzenia, uciemiężenia, kradzieże, publiczne rozboje, niesłychana powszechna rozwięzłość obyczajów, i do najwyższego stopnia rozstrój w całej organizacyi państwowej. Chopin, uczony bibliotekarz księcia Kurakina, w dziele swoim „*Russie*“ (r. 1838 Paris. I, 384) pisze: „Przepych, jakim pod koniec życia otoczyła się Katarzyna, spowodził największy nieporządek w zarządzie państwa. Żądza błyszczczenia, pewność bezkarności za wszelkie bezprawia rozzuchwiała wszystkich tak, że nikt nie zważał na żadne prawa“. *Les dilapidations s'exerçaient dans toutes les branches du service public.* Rozkład szerzył się we wszystkich gałęziach służby publicznej. Kiedy Paweł chciał zaprowadzić porządek w wojsku, nie tylko nie-wiedziano o istotnej liczbie wojska, ale nawet, gdzie było rozlokowane (Tookey). Całe państwo moskiewskie stało się jakby stekiem wszelkich niegodziwości i ogólnego spoddlenia — pod każdym względem.

Dierżawin, sławny poeta moskiewski i chwaleca Katarzyny, przecież w pamiętnikach swoich (Moskwa 1860) pisze o Katarzynie: „Nie rządziła ona cesarstwem sprawiedliwością, według prawdy i sumienia, ale według żądz i namiętności, które nią miotały, dogadzając otoczeniu swemu, a co gorsza kochankom, swoim (str. 339, 387), którym wolno było bezkarnie popełniać wszelkie bezprawia i zdzierstwa“.

(C. d. n.).

Uduszenie cara Pawła I.

3

(Ciąg dalszy.)

Cesarz Paweł, człowiek prawy i otwarty — (*esprit brillant*, mówi książę Dołhoruków, str. 213), szlachetnych i gorących uczuć, bez oburzenia i grozy nie mógł znieść tego łajdactwa, jakie rozpanoszyło się w Rosyi. Całą jego winą było, że przypuszczał możebność ujęcia złoczyńców w kluby, zaprowadzenia karności i uzacnienia Moskali. Usiłowania jego jednak w tym celu rozbiły się o wiekami skażoną, szeroką naturę moskiewską i właśnie one to głównie sprowadziły nań śmierć męczeńską.

Żeby ci, co nie byli w Rosyi i nie znają Moskali, nie posadzili nas o przesadę, przytaczamy zdanie, nie już Hercena, ks. Dołhorukowa i t. p., lecz Cz a a d a j e w a, którego Puszkina uważał za swego mistrza, i którego wszyscy, z wyjątkiem tylko służalców carskich, uznają za najgłębszego myśliciela w Rosyi. Oto, co on mówi o Rosyi w swoim liście filozoficznym (str. 10): „Nie należymy do wielkiej rodziny ludzkości, i ogólny rozwój rodu ludzkiego nie dotknął się nas“ (str. 12): „W początkach (Rosyi) dzikie barbarzyństwo, grube przesady, potem okrutne, poniżające władztwo, którego ślady w życiu naszym nie zatarły się po dziś dzień. Nie zostało (u nas) w pamięci czarujących wspomnień i pouczających przykładów w podaniach narodowych. Przebiegnijmy wszystkie wieki, któreśmy przeżyli, całą przestrzeń ziemi, którą zajmujemy, a nie znajdziesz ani jednego wspomnienia, któreby cię zastanowiło, ani jednej pamiątki, któraby ci ukazała przeszłość w żywej, silnej i malowniczej postaci“ (str. 13): „Odtrąceni jakimś złowrogim losem od życia całej ludzkości, wystąpiliśmy na świat jako nieślubne dzieci“ (str. 15...): „Należymy do ludów, które istnieją tylko, aby zostawić przestrożę światu“ (str. 20): „Nie wiem, ale to może we krwi naszej jest coś odpychającego, wrogiego wszel-

kiemu doskonaleniu się“ (str. 20): „Gnani złowrogim losem, przyjęliśmy pierwsze ziarna oświaty od wszystkich narodów wzgardzonej i skalanej Bizaneyi... przyjęliśmy od niej ideę skażoną namiętnością ludzką“¹⁾.

Ks. Czartoryski (str. 463) pisze o carze Pawle: „Znienawidzony (przez Moskali) został nawet za swoje przymioty, bo w gruncie chciał sprawiedliwości. Dlatego za jego panowania urzędnicy rosyjscy mniejszych dopuszczali się nadużyć, byli grzeczniejsi, mniej oddawali się swoim złym skłonnościom, mniej kradli, mniej się nadymali, nawet w polskich prowincjach“.

Wstąpiwszy na tron, wszystkim bez wyjątku, co za życia Katarzyny z jej poduszczenia ubliżali mu i nawet znieważali go, wspaniałomyślnie przebaczył, a i tych nawet, co go później zamordowali, obsypywał szczodrze łaskami i, niestety, tem właśnie ich rozzuchwiał. I tak: P a h l e n a, z którego Katarzyna była niezadowolona, kiedy był posłem w Szwecyi, i o nim z pogardą mówiła, że dalej poza nos swój nie widzi (Chrapowicki str. 369), mianował Paweł r. 1799 hrabią, generał-gubernatorem Petersburga i obdarzał go swoim zaufaniem. Platon Z u b o w, ostatni i dozgonny kochanek Katarzyny, zamiast zasłużonego aż nadto wygnania z dworu i ogołocenia z urzędów, ujrzał się przedmiotem szczególniejszych łask. (Obacz Łubianowskiego str. 148). Z u b o w Mikołaj otrzymał od Pawła order św. Andrzeja i mianowany został wielkim koniuszym. Waleryana Z u b o w a zamianował członkiem Rady państwa. P a n i n, którego Katarzyna nie lubiła właśnie za to, że Paweł okazywał mu swoją życzliwość, mianowany został dowódcą pułku, a kiedy

¹⁾ Do tego Czaadajewa, który takie miał o Rosyi pojęcie, pisał Puszkina:

.... Wier, wzajdiot ona,
Zwieszda plenitielnawo szczastja
I na gruzach samowlastja
Napiszut naszj imiena.

wszedł w służbę cywilną, wysłał go jako posła do Berlina, gdy znów i tam nie był kontent, odwołał go i wedle żądania własnego wrócił do dawniej zajmowanej posady wdep. spraw zagr. (Brykner „Materyały“). Nie wysłał Panina do Moskwy, jak mówi ks. Czartoryski, ale sam Panin udał się do Moskwy, żeby i tam rozszerzyć spisek przeciw Pawłowi, zawiązany w Petersburgu. Wpadł dopiero w niełaskę, kiedy Rostopczyn przejął jego korespondencyę z petersburskim spiskowcem i pokazał Pawłowi.

To byli główni przywódcy spisku na życie Pawła. Cóż ich mogło pobudzić do morderstwa?

Najprzód postarali się o to, aby intrygami powaśnić Pawła z żoną jego i z Rostopczynem, człowiekiem wielkiej zacności, i dowiedli tego, że Rostopczyn odjechał do Moskwy. Wreszcie, żeby zamordowanie Pawła mogło ujść im bezkarnie, wciągnęli W. ks. Aleksandra do spisku, wmawiając w niego, że Paweł zgnbi Rosyę i że Aleksander dla ratunku Rosyi powinien poświęcić swoje synowskie uczucia. Inaczej przecież nie mogli przemawiać do Aleksandra. Pierwszym, co w ten sposób przemówił do niego, był Panin; uczynił to w kąpielu. Po wyjeździe zaś jego do Moskwy dalej prowadził rzecz Pahlen, i w końcu otrzymał od Aleksandra przyzwolenie na zdetronizowanie Pawła. Wyrazu „detronizacya“ użyto pozornie, bo przecież nie mogli mówić Aleksandrowi o zamordowaniu, ale „detronizacya“ niestety, oznaczała morderstwo, bo przecie wiedzieli wszyscy dobrze, że bez gwałtu się nie obejdzie, a po detronizacyi uwięzieniem cara w Michajłowskim zamku, o czem mówił Aleksander do ks. Czartoryskiego, nie mogłoby się skończyć, gdyż Paweł miał swoich szczerych przyjaciół (Kurakiny, Łopuchiny, Rostopczyn, Arakczew...) i główny preobrażeński pułk gwardyi był mu przychylny. Jakoż pułk ten nie chciał powitać Aleksandra jako cara, tylko groźnie pomrukiwał, tak że Aleksander musiał cofnąć się pospiesznie. Toż samo i Waleryan Zubow, który winszował gwar-

dyi, będącej w pałacu Michajłowskim, że ma nowego cara, za ledwo uciec potrafił. I generał Tałyzin, kiedy namawiał oddział wojska przeciw Pawłowi, poradził sobie tylko tem, że porzuciwszy niewczesną namowę, groźnie zakomenderował: „*Na lewo kruhom — marsz*“. Uwięzienie Pawła spowodowałoby przeciwne następstwa wbrew zamierzanym — alternatywy innej nie było i być nie mogło: albo morderstwo, albo zaniechanie detronizacyi. Aleksander dobrze to rozumiał, jakoż nierozebrany czekał na wynik napadu na Pawła, a słysząc gwałtowne szamotanie się i krzyki wrzaskliwe, bo mieszkał w dolnem piętrze, pod sypialnią ojca, nie pospieszył na jego ratunek; owszem sam później mówił do ks. Czartoryskiego (ob. str. 457): „Gdy byś był tutaj, nieby się z tego wszystkiego nie stało; mając cię przy sobie, nigdy bym się w taki sposób pociągnąć nie dał. Co za nikczemne przyznanie się, połączone z pochlebstwem, — a rzeczywiście tylko obłudne uniewinianie się.

Uduszenie cara Pawła nastąpiło z 11 na 12 marca starego stylu, a nowego z 23 na 24 w pałacu czyli zamku Michajłowskim. Zamek ten wystawił sam Paweł na miejscu zburzonego przezeń „Letniego pałacu“ (*lietnij dworec*), który Piotr I r. 1711 zbudował dla żony swej Katarzyny. W tym „*Lietnim dworcu*“ urodził się Paweł, i w nim to czekała Katarzyna, jaką przyniosą jej wiadomość siepacze, wysłani na zamordowanie Piotra III. Później w tym zamku Michajłowskim umieszczono szkołę inżynierską. Otóż wkrótce po swem wstąpieniu na tron Aleksander II wraz z całą swą rodziną przybył na zwiedzenie tej szkoły. Przechodził z klasy jednej do drugiej, w końcu stanął przed drzwiami zamkniętymi i zapytał — *zdieś czto?* — tu co? Generał-lejtenant Feldman, zarządzający tym zamkiem, przybliżył się do Aleksandra II i coś mu szepnął do ucha. „*O t w o r z y ć*“ — powiedział Aleksander — i, nim przyniesiono klucze, stał przede drzwiami, a gdy otworzono, wszedł

tam z rodziną. Był to właśnie pokój, w którym został zamordowany Paweł I, i od tego czasu zawsze był zamknięty. Wszedłszy doń Aleksander II, stał jakiś czas bardzo zamysłony, jakby ciężkim smutkiem przygnębiony, jakby wspomnieniem bolesnem do miejsca tego przyku-ty, jakby w myśli uprzytomniał rozpaczliwe konanie duszonego dziadka swego. Biedny car, czy przeczuwał, że i on sam niedługo będzie zamordowany — właśnie nieopodal od tego zamku Michajłowskiego! Postawszy czas jakiś odchodząc, rozkazał, żeby w tym pokoju urządzono kaplicę.

Jakkolwiek w przejętej Panina koresponden-cyi nie było nic takiego, coby mogło naprowa-dzić na ślad spisku, zawsze jednak rozbudziło w carze pewne podejrzenie. Jakoż nie domy-ślając się, że Pahlen należy do spisku, car mó-wił mu o tem, ale przebiegły Pahlen zapewniał go, że to rzecz nieprawdopodobna, że jeśliby była jaka zmowa, to on, mając w swoim ręku policyę czujną, musiałby o tem wiedzieć. Za-pewnienie wszakże Pahlena niezupełnie prze-konało cara, i razu jednego późno w noc ka-zał przywołać wielkich książąt Aleksandra i Konstantego i żądał od nich przysięgi na kra-cyfiks, że nie będą nastawać na jego życie; wreszcie polecił Arakczajewowi, na którego liczył, aby przybył do Petersburga ze wsi, gdzie stawał, jak się niektórzy domyślają, dla zaar-sztowania Pahlena.

Chwila straszna zbliżała się jednak. Arakczajew w czas nie przybył. Wieczorem generał Katakaj-sow otrzymał list; było to ostrzeżenie. Katakaj-sow jednak nie spodziewając się, żeby w tym liście było coś ważnego, odłożył czytanie do jutra. Z rana przychodził do cara Jezuita Gru-ber, ale Pahlen, miarkując, że może ce wie, tak zręcznie pomanewrował, że nie dopuścił Grubera do niego, chociaż Jezuita miał pozwo-lenie wchodzić do cara bez zameldowania się.

(C. d. n.)

Uduszenie cara Pawła I.

4

(Ciąg dalszy.)

W *Hof-Furjerskim Zurnale* (dzienniku) ostatni dzień życia cara w tych słowach zapisano:

„1801 r. marca 11-go, w poniedziałek (6-tej niedzieli wielkiego postu) z rana, wedle zwyczaju, *Jeho Imperatorskoe Wieliczesstwo* raczył po wyjściu ze swoich pokojów osobistych (*wnutrennich*), być obecnym na rewii wojska, a od 1-1 godziny tegoż rana *Ich Imperatorskie Wieliczesstwa* raczyli jakiś czas przepędzić na konnej jeździe: Car Imperator z ober-sztalmeistrem hrabią Kutajsowym, a Carowa imperatorowa z freiliną Protasową drugą. Ich carskie moście raczyli jeść obiad w pokoju jadalnym, nakrytym na 8 osób, a do stołu zaproszeni byli: ober-kamerher hrabia Strogonow, generał piechoty Kutuzów, ober hof-marszałek Naryszkini, ober sztalmeister hrabia Kutajsov, admirał hrabia Kuszelew, podkanclerzy księżę Kurakin I. Po obiedzie *Jej Imperatorskoe Wieliczesstwo* (carowa) z zaproszoną Protasową 2-gą raczyła wyjeżdżać w karecie do *nowodieniczego monostyru* (Smolny), skąd powróciła nazad od 6-tej godziny.

„Następnie *Ich Imperatorskie Wieliczesstwa* raczyli ten wieczór przebyć z *Ich Imperatorskimi Wysoczestwami*, Hosudarem Naslednikiem, cesarzowiczem i wielkim księciem Konstantynem Pawłowiczem, Hosudariniami wielkimi księżniami i wielkimi księżniczkami Maryą Pawłowną¹⁾ i Ekaterinoju Pawłownoju,²⁾ także ze znakomitemi osobami, zwy-

¹⁾ Marya Pawłowna (córka Pawła), urodz. 1786 r. (a więc miała lat 15), później żona Karola, księcia sasko-weimarskiego, a matka cesarzowej niemieckiej Augusty. Zmarła 1859 r.

²⁾ Ekaterina Pawłowna (córka Pawła), ur. 1788 (a więc wtedy miała lat 13), później 1-mo

czajnie zapraszanemi, w gościnnym pokoju, z którego wyszedłszy do jadalnego pokoju, raczyli jeść wieczerzę przy stole na 17 osób nakrytym, przy którym w oznaczonej liczbie zostawali. Zaczynając od *Jeho Wielicestwa* po prawej stronie siedzieli: wielki książę Aleksander Pawłowicz, wielka księżna Elżbieta Aleksiejewna (żona w. ks. Aleksandra), wielka księżna Marya Pawłowna, stac-dama hrabina Pahlen, kamer-freilina Protasowa, freilina Kutuzowowa 2-ga, generał piechoty Kutuzow, ober-kamerher hr. Szeremietjew, sztalmeister Muchanow, freilina hr. Pahlen, senator ks. Jusupow, stac-dama Renne, stac-dama hr. Liwen, wielka księżna Anna Fiodorowna (żona w. ks. Konstantego), wielki książę Konstanty Pawłowicz⁴.

Co się działo po wieczerzy, ile czasu byli jeszcze razem, w dzienniku nie zapisano, tylko w końcu dodano:

„Tej nocy, o 1-szej godzinie z 11-go na 12-ty marca, t. j. z poniedziałku na wtorek, nagłą śmiercią życie zakończył w zamku Michajłowskim Hosudar-imperator Paweł Pietrowicz⁴.

Biedny car! Czy przeczuwał, że to były ostatnie chwile jego życia, że za parę godzin zostanie w okrutny sposób zamordowany! Aleksander podczas wieczerzy siedział obok ojca; wiedział, co ma wkrótce nastąpić... sam główny, największy winowajca.¹⁾

Kiedy tu spokój, jak spokój martwy na morzu przed burzą, tymczasem spiskowcy w pałacu księcia Galicya²⁾ w liczbie około 60-ciu

voto za księciem Oldenburskim, 2-do *voto* za księciem Wirtemberskim. Zmarła 1816 r.

¹⁾ Nasi pisarze za rzecz pewną podają, że Aleksander został był katolikiem; nie przeczę temu, ale i tego nikt nie zaprzeczy, że, umierając, wezwał był popa schyzmatyckiego i spowiadał się przed nim; więc umarł schyzmatykiem.

²⁾ Nie u Zubowa, jak niektórzy z ks. Czartory-

także wieczerzają, ale tam zupełnie inaczej: gwarno, huczno, wrzaskliwie; jak prawdziwi *nastajaszczyje* Moskale w trunkach szukając odwagi, rozpojeni, a jeszcze bardziej roznamiętnieni żądzą krwi, w zbójeckim swym zapale jedni drugich jadem szatańskim podsycają. Najwięcej przewodzą trzej bracia Zubowy, zwłaszcza Płaton, obrzydliwy faworyt Katarzyny, który donośnym, chrypliwym głosem odkrywa tajemnicę, że wielki książe Aleksander należy do zмовy i jako przyszły car upoważnił Pahlena (Pahlen to potwierdza) do działania, że wskutek tego każdy może się spodziewać od niego nagród sowitych, podobnie jak ci, co po Piotrze III wynieśli na tron „hosudarinie“ Katarzynę. A właśnie był tam i jeden z tych, co własnymi rękami mordował Piotra III, Aleksy Orłow, dziś starzec zgrzybiały³⁾; w iskrzących się jego, wilczych oczach widać piekielny ogień złości i zemsty za upokorzenie, że musiał z nakazu Pawła stać przy trumnie Piotra III. Tylko Pahlen (Inflantczyk) i Beningsen (Hanowerczyk), obaj Niemcy, flegmatycy, nie nie piją i nie nie mówią, układając w myśli, jak przystąpić do dzieła i rzecz przeprowadzić skutecznie. Gdy północ nadeszła, Pahlen wyszedł i udał się do zamku dla dowiedzenia się, czy spisek ich nie został odkryty, czy nie grozi im tam jakie niebezpieczeństwo. W ślad za nim wyszedł generał Tałyzin dla przyprowadzenia oddziału żołnierzy, o których sądził, że na głos jego pójdą wszędzie za nim. Gdy jednak zaczął do nich przemawiać, nakłaniając ich do wystąpienia przeciw carowi, spostrzegł, że, chociaż dobrze podpici,

skim podają. Zubow sam, wyniosłszy się z pałacu carskiego po śmierci Katarzyny, mieszkał w pałacu siostry swojej Zerebcowej na Dworcowej Nabiercznoj.

³⁾ Ten sam Aleksy Orłow zdradziecko pochwycił w Liworno księżnę Tarakanow, córkę carowej Elżbiety, znieważył ją i wydał Katarzynie, która ją w więzieniu umorzyła.

zaczęli objawiać swą niechęć, wtedy podniesionym głosem zakomenderował i, idąc sam naprzód, pociągnął ich za sobą do zamku Michajłowskiego.

Wymieńmy teraz głównych spiskowców, głównych działaczy, głównych zbójów. Patrzmy! To sama arystokracja!

1) hrabia Pahlen Piotr; 2) hrabia Panin (Nikita Pietrowicz), nie był wtedy w Petersburgu, a gdy po dokonaniem morderstwa przybył, Aleksander mianował go ministrem spraw zagranicznych. Był to synowiec Nikity Iwanowicza Panina, który wychowywał cara Pawła; 3) książe Zubow Płaton; 4) książe Zubow Waleryan, mianowany przez Aleksandra członkiem Rady państwa; 5) książe Zubow Mikołaj, ożeniony z córką Suworowa, zbity w Warszawie przy wypędzeniu Igelstroma; 6) książe Aleksy Orłow; 7) Beningsen generał. Aleksander mianował go hrabią; 8) książe Saszwił, generał artylerji, który szarżą dusił cara; 9) książe Wiazemski N.; 10) Tatarynow, pułkownik artylerji; 11) Gardanow, adjutant z konnej gwardji; 12) Argamakow, adjutant cara Pawła; 13) Pietarewski, porucznik siemienowskiego pułku; 14) Maikow, kapitan gwardji; 15) Skarjatin; (?) 16) Zawilszyn, podporucznik siemienowskiego pułku; 17) Tałyzin Piotr, generał; 18) Zerebcow, synowiec Zubowów. Po zamordowaniu cara wysłany do Berlina z oznajmieniem o wstąpieniu Aleksandra na tron, ale gdy publicznie przechwalał się z morderstwa, rząd pruski kazał mu wyjechać z Berlina; 19) Zerebcowa, siostra Zubowów, matka poprzedzającego, przed samym zamachem wyjechała do Berlina. Przypuszczają, a przynajmniej mówią o tem Thiers, Castera, książe Czartoryski, że przez nią Withwort, poseł angielski, którego była kochanką, wpływał na zawiązanie spisku, i że nie tylko krwią Pawła splamili mordercy swe ręce, lecz także i złotem angielskiem napełnili kieszenie; 20) książe Piotr Wołkoński, zm. 1852 r.,

adjutant Aleksandra. Von-Viesin w pamiętnikach swoich mówi o Wołkońskim, a także, że do spisku należał i 21) hrabia Teodor Uwarow, zm. 1824 r., również adjutant Aleksandra; 22) książę Galicya N., generał. W jego pałacu było zebranie spiskowców; 23) Karatyhin, dawny urzędnik kancelaryi przybocznej Katarzyny.¹⁾
(C. d. n.)

¹⁾ Nie bez słuszności można przypuszczać, że Suworow, jeśli nie należał do spisku, to musiał o nim wiedzieć. Paweł nie lubił Suworowa, kazał mu mieszkać na wsi, i stamtąd nie wyjeżdżać. To musiało pobudzić Suworowa do niechęci dla Pawła, z jaką się nawet nie krył. Nadto z córką Suworowa ożeniony był Mikołaj Zubow, najczynniejszy ze spiskowców. Trudno przypuścić, żeby Zubow, widząc Suworowa uposledzenie i wiedząc o jego dla Pawła niechęci, nie zwierzył się przed nim. A może i ten nakaz mieszkania na wsi wynikał z podejrzenia Pawła o Suworowie. Kiedy jednak Paweł wysyłał wojsko swe w pomoc koalicji przeciw Francji, przywołał Suworowa i mianując go głównym dowódcą, włożył własnoręcznie na niego wstęgę orderu św. Andrzeja (jakiej nie otrzymał nawet od Katarzyny). To musiało rozbroić Suworowa. Jakoż, rozczulony, upadł na kolana przed Pawłem, a wznosząc ręce do góry, wołał: *Hospodi* (Boże) *spasi cara!* Paweł mu na to odpowiedział: *a ty idi spasat' korolej!*

Czy to wołanie Suworowa nie świadczy, że musiał wiedzieć o niebezpieczeństwie, grożącym Pawłowi? (Wyraz *spasat'* oznacza także i wybawiać, i ratować. Że w tem znaczeniu powiedział Suworow, dowodzi tego wyraz użyty w odpowiedzi przez Pawła).

Suworow umarł w maju 1800 roku, a Paweł 1801 r. Że Suworow upijał się, nie już Kito-wicz, lecz sama Katarzyna o tem mówiła do Chrapowickiego (1788 roku 14 sierpnia), dodając: nie mów o tem nikomu.

Uduszenie cara Pawła I.

5

(Ciąg dalszy.)

Kiedy Pahlen powrócił i oznajmił, że na zamku spokojnie, i nikt tam niczego się nie domyśla, że cesarz już ułożył się do spoczynku, wyruszyła zbójcka moskiewska drużyna — w dwóch oddziałach. — Jednych poprowadził sam Pahlen, a drugich Beningsen w towarzystwie dwóch Zubowów, Płatona i Mikołaja. Trzeci Zubow Waleryan włókł się za nimi, gdyż jedną nogę stracił w wojnie kościuszkowskiej. Katarzyna dała mu za to złotą nogę.

Po przebyciu bramy zamkowej, w której stała straż należąca do spisku, kiedy po schodach (bocznych) wchodzili na górny korytarz, dyżurny oficer zagradzając im drogę, zawołał:

— Stój, kto idzie?

— *Molczy mierzawiec* (młecz niekzemniku) — odpowiedział mu generał Beningsen, — wszak widzisz, kto idzie.

Oficer dyżurny domyślał się, co to znaczy, ale miarkując, że mógłby życiem przypłacić, udał, jakoby ich uważał za nocny obchód straży, usunął się na stronę i odezwał się:

— Ront! przechodź.

Poszli więc dalej. Na czele z latarką szedł adjutant cara, Argamakow, i zbliżywszy się do przedpokoju, ostrożnie zapukał. Z wnętrza zapytany: kto i czego chce, odpowiedział, że to on (ten adjutant codziennie zrana przychodził do cara z raportem) przychodzi z raportem. — Odpowiedziano mu: Czyś oszalał? wszak to

północ. — Owszem, szósta godzina. (Moskale liczą godzinę naprzód, tak, gdy piąta, mówią: *szestoj czas*). — Otwórz, otwórz, rzecz bardzo pilna, gdybym nie zawiadomił cara, ściągnęlibyśmy oba na siebie surową karę. Kamerdyner otworzył¹⁾, a widząc przed sobą ludzi uzbrojonych, z krzykiem się cofnął. Z kamerdynerem było dwóch huzarów, jeden z nich, wołając „gwałtu“, zastąpił wchodzącym drogę, ale szablą płaćnięty śmiertelnie w głowę, na miejscu poległ. Krzyki te i hałas padającego żołnierza strwożyły spiskowców, i niektórzy spiesznie poczęli uciekać po schodach. Zubow Płaton także chciał uciekać i drugim radził, ale Beningsen schwyciwszy Zubowa silną dłonią za ramię, mówił: „Wino nalane, wypić musimy, cofając się, z pewnością zginiemy“.

Poszli więc naprzód. Adjutant przez bibliotekę podszedłszy do drzwi sypialni cara, zapukał zwolna, a wymieniając swoje nazwisko, powiedział, że z powodu zaszłych w mieście nadzwyczajnych wypadków, w niezwykłej porze przychodzi. Gdy na to nie było odpowiedzi, wyłamali drzwi, i wbiegli do sypialnego pokoju; naprzód Płaton Zubow pospieszył do łóżka, a nie znalazłszy cara, przerażony zawołał:

— Zginęliśmy, już uciekł!

¹⁾ Prawdopodobnie i kamerdyner należał do zmo-
wy, bo przecież zważywszy, że to była północ,
wypadałoby mu przed otwarciem dać znać caro-
wi, i zapytać, czy każe puścić adjutanta. Ks. Czar-
toryski mówi, że kamerdyner został cięty przy
otworzeniu drzwi. Wcale nie, owszem zaraz ze-
mknął.

Car bowiem usłyszawszy hałas w przedpokoju, porwał się z łóżka i rzucił się do pokojów carowej, ale tu drzwi były zamknięte¹⁾, a kiedy mordercy wpadli, skrył się za portyerę przy tych drzwiach i tam go znalazł Beningsen, szperając po pokoju. Przestraszonego, struchlałego, pozbawionego z przestachu przytomności, mordercy porwali i szturkając, powlekli do biurka, poczem Beningsen, posadziwszy go gwałtem na krześle, trzymał nad nim obnażony pałasz i wrzasnął:

— Panowanie twoje się skończyło, carem jest wielki książę Aleksander, podpisuj abdykację; wszelki opór przypłacisz życiem.

Wtem wpadł do pokoju oficer gwardyi w czerwonym mundurze. Car sądząc, że to w. ks. Konstanty, zaczął wołać:

— Konstanty, Konstanty, ratuj mnie!

Jednocześnie dało się słyszeć stąpanie spieszących po schodach. Mordercy sądząc, że carowi pomoc nadchodzi, puciekali wszyscy, jedynie tylko Beningsen został przy nim. Nie była to jednak pomoc dla cara, lecz inni spiskowcy, którzy pozostali w tyle, nadbiegli teraz. Tymczasem Beningsen zaczął przeglądać pokój, żeby przez inne drzwi rzeczywiście nie nadeszła pomoc carowi. Jedne drzwi prowadziły do pokojów carowej (przy których car się był ukrył), drugie do garderoby, z której nie było

¹⁾ Niektórzy mówią, że sam car drzwi prowadzące do pokojów carowej zatarasował. Owszem, zrobili to spiskowcy, dla zabezpieczenia się. Żeby car sam te drzwi zatarasował, toby przez nie nie myślał uciekać.

dalszego wyjścia i dwoje innych drzwi do gabinetów; tam były sztandary załogi zamkowej i broń. Nadto było jeszcze skryte na dół przejście przy drzwiach biblioteki. Wszystkie te drzwi pozamykano, u klucze Beningsen schował do kieszeni.

Kiedy Beningsen drzwi zamykał, wbiegli spiskowcy, których chód po schodach strachu był nabawił otaczających cara morderców. Na czele przybywających wpadł generał Jaszwił i rzucił się z zajądłością na cara, a wywracając go na ziemię, zwałił parawan i latarkę przewrócił. Beningsen wyszedł po światło, a tymczasem szarpano i mordowano cara. Każdy z morderców starał się go kułakiem uderzyć; pierwszym, co go uderzył, był Mikołaj Zubow; Płaton Zubow bił cara po głowie złotą tabakierką, inni, nie mogąc dosięgnąć przez głowy tych, co byli przy carze, pluli mu z dala w twarz; złamano mu rękę szarpiąc, czaszkę pogruchocono, wreszcie odpiawszy szarfę, zarzucili mu na szyję i ściągali końce z wściekłością.

Ostatnie słowa cara były: „Konstanty! Konstanty!“ — w tem Mikołaj Zubow rękojeścią szabli uderzył go w skroń i dokonał morderstwa.

Już car ducha wyzionął, a jeszcze za szarfę go ciągną, włóczą po ziemi, kopią nogami, wrzeszcząc i przeklinając z moskiewska. W ślad za tem rozbiegli się po salonach pałacu, ściągając do kieszeni, gdzie co kto dojrzał — w kredensie znaleźli butelki z winem i wódka, i urągając, nad trupem piją zdrowie to zamordowanego cara, to Aleksandra.

Tymczasem nadszedł i Pahlen, tłómacząc się,

że zabił, ale w rzeczy samej umyślnie z przybyciem zwlekał, i w razie, gdyby się nie udało morderstwo, miał morderców poaresztować. Przybyły Pahlen kazał eara w łóżku ułożyć i sam go kołdrą z głową okrył; Mikołaja Zubowa wysłał do Aleksandra, Płatonu Zubowa do Konstantego, a kapitanowi Małkowowi utrzymywać straż rozkazał.

Ks. Czartoryski w „Pamiętniku“ swoim, str. 476, mówi: „Osoby obecne przy (ostatniej) wieczery u dworu utrzymywały później, że przypominały sobie, jakoby Aleksander podczas tego wieczoru, u stołu i przy pożegnaniu się z ojcem, nie zmienił twarzy, nie zmieszał się i najmniejszym znakiem zewnętrznym nie zdradził zbliżenia się sceny, którą za jego wiedzą (i przyzwoleniem) na tę noc przygotowywano, i spostrzeżenie to przytaczano, jako uderzający dowód nadzwyczajnej skrytości i obłudy, o jakie go obwiniano“ — „ale on sam mi (dalej mówi ks. Czartoryski) nieraz opowiadał, jak był wtenczas wzruszony, przejęty smutkiem i niepokojem. Jakoż (str. 483), owładnięty niepokojem, powątpiewaniem, czy plan się uda, tysiącem skrupułów i przeczuć niejasnych, które bój z sobą toczyły w jego duszy (tylko sumienie się nie odzywało i z sumieniem boju śnać nie staczał!), rzucił się całkiem ubrany na posłanie“. Mieszkał w dolnem pięttrze pod pokojem ojca. Wspomnienia tej strasznej walki, którą słyszał, mieszkając w dole pod pokojami ojca, były srogą meczarnią całego jego życia. (Obacz str. 201, „Pamiętniki generała Engelhardta“).
(Dok. nast.).

Uduszenie cara Pawła I.

(Dokończenie).

Kiedy więc Aleksander leży ubrany i słyszy w górze w mieszkaniu ojca wrzaski i szamotania się gwałtowne, około pierwszej zapukano do drzwi, i ujrzał wchodzącego Mikołaja Zubowa, rozczochranego, z twarzą rozgrzaną winem i dopiero co dokonaniem morderstwem, z ubiorem w nieładzie; — zbliżył się do w. ks. Aleksandra, który się był podniósł na łożu, i powiedział mu chrapliwym głosem (słowa księcia Czartoryskiego, z opowiadania samego Aleksandra):

— *Wasze Imperatorskoie Wieliczesstwo — wsio ispołnieno* — wszystko spełnione.

— Co spełnione? — odezwał się Aleksander, udając, jakby ze snu przebudzonego, jakby nie wiedział, o co chodzi.

Po następnych w ślad za tem objaśnieniami, rzucił się na krzesło i, w głos płacząc, wołał, niby w rozpacz:

— O ja najnieszczęśliwszy z ludzi; cóż to za karta będzie w historii, co powie na to Europa? ¹⁾

¹⁾ Toż samo powiedział, kiedy dla napisania manifestu wezwany przychodził do Aleksandra Troszczyński: „*Que dira l'Europe*“. Ob. Książę Dołhokow *La Verité sur la Russie*, str. 216. W manifestie tym Aleksander oświadcza, że pójdzie śladem Katarzyny II. Niepotrzebnie to mówił, bo już wstępując na tron, szedł śladem Katarzyny. Ona

Zubow stał i ze złośliwą ironią patrzył na odgrywaną komedję. Wtem z Płatonem Zubowem przybiegł wystraszony Konstanty, a następnie przyszli Waleryan Zubow i Pahlen, który do zanoszącego się od płaczu Aleksandra powiedział:

— *Hosudar, połno rebiaczytsia*, — przestań jak dziecko płakać, a idź spełnić to, co powinienś spełnić. (*C'est assez pleurer comme un enfant. venez regner.* — Thiers II, 303, z opowiadania Beningsena).

Kiedy to się dzieje u Aleksandra, carowa, zawiadomiona przez hrabinę Lieven (ochmistrzynię córek cara; mieszkała z niemi na górnem piętrze) o tem, co się stało, naprędce się ubrała i, w rozpaczy, otoczona swym fraucymerem, pobiegła na miejsce dokonanej zbrodni. Nie wpuszczono jej jednak do mieszkania nieboszczyka cara; żołnierze przy drzwiach skrzyżowali bagnety, a podporucznik Zawiliszyn zaczął ją uspokajać. Carowa w uniesieniu wołała:

— Kiedy car nie żyje, to ja wasza carowa; byłam koronowaną i mnie także Rosya składała przysięgę wierności.

Ale kiedy gwałtem chciała się przedrzeć, a porucznik Pietarewski, schwyciwszy ją, wstrzymywał, uderzyła go pięścią w twarz i, zemdlawszy, upadła. ¹⁾ Z wiadomością o tem wy-

po zamordowanym mężu, Piotrze III, on po udu-
szonym ojcu, Pawle I.

¹⁾ Cesarzowa Marya Fiodorowna, księżniczka wirtemberska, siostra tego księcia, który się ożenił z księżniczką Czartoryską. Ur. 1759, zm. 1828 rok. Kiedy w roku 1818 w towarzystwie księżnej Tur-

stąpieniu carowej pospieszył Beningsen do Aleksandra. Aleksander, usłyszawszy to, przestał płakać i, zwróciwszy się do Pahlena, odezwał się:

— Oto nowy ambaras, któregośmy nie przewidywali.

— Właśnie dla uniknięcia tego ambarasu, carze, musisz się spieszyć — rzekł Pahlen i zniewolił Aleksandra, że wraz z żoną, która była nadeszła, otoczony orszakiem morderców ojca, nie tracąc czasu, udał się do Zimowego Pałacu (*Zimnij Dworec*), gdzie zwołani dygnitarze państwa, senatorzy i t. p. składali mu z powodu wstąpienia na tron powinszowania o 8-mej godzinie z rana.

Wieczorem, z nakazu władzy, cały Petersburg iluminowano, a w parę dni Płaton Zubow wszystkich zbójów w liczbie stu zaprosił na obiad, przy którym wypito 400 butelek szampa-
na (str. 234. Kotzebuz — „Najpamiętniejszy rok życia“. — Pamiętniki).

Chirurg Vette i doktor Stoff nabalsamowali ciało cara-nieboszczyka. Na poranione ręce włożono rękawice, a na głowę, dla ukrycia ran, nasunięto kapelusz. Na katafalku wystawiono ciało do pogrzebu przez dni 15. Katafalk ustawiono w sali, poprzedzającej salę tronową, przy głównych schodach.

Ks. Czartoryski twierdzi, że z czasem car Aleksander poddalał od siebie morderców ojca.

kestanu przejeżdżała przez Litwę, zabroniła zatrzymywać się w dobrach, należących do Zubowów, przez które musiała przejeżdżać.

Bynajmniej; ²⁾ oddalił jednego tylko Pahlena, i to nie w ten sposób, jak opowiada ks. Czartoryski.³⁾ Rzecz tak się miała: Pahlen dowiedział się, że jakiś pop (*świaszczennik*) ma u siebie obraz Matki Bożej z napisem: „mordercy cara Pawła będą ukarani“. Porwawszy tego popa i ćwicząc go różgami, dowiedział się, że w kaplicy carowej-wdowy jest także taki obraz z takimże napisem. Kazał tedy zabrać z kaplicy ten obraz, kiedy zaś carowa użalała się o to przed Aleksandrem, a ten zbywał ją niczem, udała się do metropolity Płatona.

Ten metropolita koronował cara Pawła i był dla niego szczerze życzliwy. Po naradzeniu się z carową, w powozie, zaprzężonym dwunastoma końmi, ceremonialnie udał się do cerkwi Aleksandra Newskiego i, po odprawionem tam uro-

²⁾ Oddalił tych, którzy wierni byli Pawłowi: generała Kutajsowa, prokuratora Obeljanowa, a natomiast Mikołaja Zubowa mianował swoim adjutantem i z jego rąk codziennie odbierał podania.

³⁾ W całym opowiadaniu księcia Czartoryskiego wiele jest niewierności i przeinaczeń, w myśli złagodzenia winy Aleksandra. Rozpacz carowej po zamordowaniu jej męża ks. Czartoryski nazywa „egzaltacją“ i, co osobliwsza, nie lubiąc Pawła, bo Paweł nie lubił Czartoryskich, a próbuje morderstwo Pawła, wyrażając się w ten sposób: że mordercy, „nie mieszając syna (Aleksandra), oddaliby bez zaprzeczenia większą usługę Rosyi“ — str. 466. Więc zamordowanie cara było przysługą dla Rosyi?! — Czy dlatego, że popełnione było przez książąt, hrabiów, generałów? Ha! *Quod licet Jovi, non licet bovi!*

czystem nabożeństwie, pojechał do Pahlena. Je-
chał powoli, prawie krokiem, tak, że ludność
przechodząca, widząc metropolitę w ten sposób
jadącego, zaciekawiona, co to znaczy, szła w
ślad za nim. Kiedy przyjechał do mieszkania
Pahlena, wysiadłszy powoli z karety, począł
gromadzący się lud błogosławić, inni nadcho-
dzili, a on nadchodzących na nowo błogosławił.
Kiedy zaś zebrały się tłumy, wszedł do Pahlena,
wziął go za rękę i, przeprowadziwszy do
okna, rzekł:

— *Nieszczęśliwa twarz* nieszczęśliwemu! Patrz, ile
ludu; tylko słowo jedno do nich powiem, a ro-
zerwą cię w kawałki; natychmiast musisz wy-
nosić się z Petersburga.

To powiedziawszy, pojechał do cara i opowie-
dziawszy bytność swą u Pahlena, żądał wyda-
nia rozkazu, aby Pahlen natychmiast ustąpił.
Car kazał Bekleszewowi (brzydko o nim wspo-
mina Dzierżawin) napisać w tejże chwili uwol-
nienie Pahlena i we dwie godziny Pahlen wy-
jechał do Rewla.

A Aleksander? Jako *nikakomu zakonowi czło-
wieczeskomu niepodlegaszczeyj*? Niestety! i na
Aleksandra przyszła kolej; i on nie naturalną
śmiercią umarł. Wedle Ksawerego Branickiego,
który opierał się na opowiadaniu generała ad-
jutanta Wittego, obecnego przy śmierci Aleksan-
dra, został on otruty. Truciznę podano mu w
herbacie. ¹⁾

Kajetan Korzebiński
(autor „Basmy“).

¹⁾ O spisku na życie Aleksandra I ob. pamiętni-
ki Jakuszkina i w zeznaniach Dekabrystów.